

Jest coraz gorzej

Naiwne wyobrażenia Boga i jego Matki, kiczowate scenki religijne – tak najprościej można określić poziom tegorocznego Biennale Sztuki Sakralnej. Jeśli nawet znajdzie się wartościowa, dobra praca, to w tym zalewie kiczu trudno ją dostrzec i docenić.



▲ Tradycyjnie już Biennale Sztuki Sakralnej przyciągnęło tłumy zwiedzających

- Tak niskiego poziomu jeszcze na tych przeglądach nie było – wzdychali stali bywalcy Galerii BWA mieszczącej się w Miejskim Ośrodku Sztuki. W tegorocznej, 11. już edycji udział bierze rekordowa liczba twórców. Na zaproszenie dyrektora Galerii Jerzego Gąsiorka odpowiedziało aż 102 artystów z całego kraju. Niestety, liczba nie przełożyła się na jakość.

Murzyńska Madonna z wytrzeszczem

Kompletnym nieporozumieniem są makatki Kamili Ostaszewskiej z Rzepina. Pracowicie utkane wizerunki Marii i Jej Syna rażą naiwnością i dewocjonalnym podejściem. Z tych samych powodów nie powinno tu być obrazów Małgorzaty Sadowskiej z Augustowa z wizerunkami księdza Jerzego Popiełuszki i św. Maksymiliana Kolbe. Kuriozum, upchniętym zresztą w głębokim kącie, jest murzyńska wersja Madonny Częstochowskiej autorstwa Tomasza Sadleja, adiunkta Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Drażni nie tyle czarna twarz Bożej Matki, a brak warsztatu malarzkiego. Tak wymieniać można byłoby bez końca.

- Rzeczywiście, niektóre prace nie powinny się tu znaleźć – przyznaje prof. Kazimierz Rochecki z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, przewodniczący jury Biennale.

Ocenę jurora podzielili widzowie. Niektórzy uśmiechali się z zażenowaniem. Inni wykiwali naiwne, pretensjonalne obrazki, makatki i rzeźby.

Prostota nagrodzona

Tradycją Biennale jest przyznawanie honorowych medali. W tym roku jury miało nie lada problem z wyborem najlepszych prac. – Błąd przeglądu tkwi w założeniu. Skoro się kogoś nagradza, to musi być komisja kwalifikująca do wystawy, która przeprowadzi wstępną selekcję, odrzuci rzeczy najgorsze – tłumaczy dr Gabriela Balcerzakowa, dyrektor go-

rzowskiego Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta i jednocześnie juror.

- Recepta jest prosta. Należy zmienić radykalnie formułę albo zamknąć ten rozdział. Początki były świetne. Im dłużej biennale trwa, tym słabsze prace tu trafiają – komentuje historyk sztuki Danuta Śleziak.

Styk grzechu i świętości

Czym może być sacrum w sztuce, można się przekonać na jednolitej, wysmakowanej, przemyślanej i porażającej w swojej prostocie wystawie fotografii Leszka Mądzika, twórcy i dyrektora Sceny Plastycznej KUL. Ekspozycja nosi tytuł „Z drogi” i towarzyszy

Biennale. To plenery z Tokio, Teheranu, Wilna, Zar, Kalisza, Aleksandrii, Baku. Każde ze zdjęć jest zapisem ważnego dla autora szczegółu, jak zdewastowane wyrobiska ropoносne czy cmentarz. – To miejsce styku, upływu czasu, ale też i metafizyczne, ponadczasowe – tłumaczy autor. Na ich podstawie m.in. powstanie kolejny spektakl Sceny Plastycznej KUL.

- Sacrum to tajemnica powstała na styku świętości przekleństwa, nie jest i nigdy nie było płaską ilustracją, do jakiej bardzo często bywa sprowadzane – komentuje dr Balcerzakowa. – A na tych zdjęciach to widać.

RENATA OCHWAT



▲ Zdjęcia Leszka Mądzika odkrywają metafizykę świata

NAGRODZENI

Równorzędne honorowe medale autorstwa Ewy Olszewskiej-Borys jury przyznało Leszkowi Mądzikowi z Lublina za instalację „Technienie”, Urszuli Ślusarczyk za obraz „Ślady czasu” i prof. Marianowi Czapli za „Aniela Miłości”. Ponadto jurorzy wyróżnili Jacka Caputę z Warszawy, Jerzego Fedrę z Gubina i Krystynę Dyrda-Kortykę z Wrocławia.

To były zdecydowanie najlepsze prace, odbiegające poziomem, oryginalnym ujęciem, niesztampowym potraktowaniem tematu sacrum. Wśród interesujących prac są także państwa Rocheckich z Torunia oraz prace J. Gąsiorka. Pokazane są one poza konkursem, ponieważ autorzy byli członkami jury. W galerii BWA warto też zwrócić uwagę na fotos gorzowianina Zbigniewa Sejwy, proste, nawiązujące do stylistyki ludowej drewniane rzeźby prof. Stanisława Kulona, metalowe rzeźby Karola Gąsienicy-Szostaka z Zakopanego.